

CENY OGŁOSZENI.

Przed tekstem t. j. 1-za strona 40 gr.
1 w. m-m i tam. str. 6 tam. w tekście
10 gr. nekrologi 20 gr. swyca. 10 gr.
strona 10 tamów, drobne 12 gr. za wy-
raz. dla poszukiwanych pracy 10 gr.
najmniejsza ogłoszenie 120 gr. dla
robot. 1 zł. Ogłoszenia dwukolorowe
50 proc. drożej; ogłoszenia szare
i trójkolorowe o 100 proc. drożej.
Ogłoszenia adwokatów ryczałtem 25 zł.
Ceny ogłoszeń niedzielnych są o 25 procent
droższe.
Za 1 w. m-m. w 1 tamie szer. 70 mm. (strona
1 tamów) w wydaniu prowincjonalnym 75 gr.
Za termin druku i treść ogłoszeń
administracja nie odpowiada. P. K. O.
Nr. 68008.

Stołeczne bagno rozpusły odsłonił proces hr. Mielżyńskiej. Tajemnica apartamentu przy ul. Marszałkowskiej.

WARSZAWA, 8.4. Rąbek tajemnic Warszawy został wczoraj uchylony przez sąd okręgowy w związku z procesem hr. Ireny Mielżyńskiej, oskarżonej o czerpanie zysków z rozpusty, w której pośredniczyła między żądnymi przygód panami i żądnymi pieniędzmi kobietami, wchodzącymi do półświatka z zasłoną na twarzy.

Bo protęgowane hr. Mielżyńskiej nie były to osoby sprzedające się otwarcie, lecz panie czasem z towarzystwa, czasem ze świata pracy. Nie brakło fundatorów i takich, o których mówi się przy określe- niu zawodu „rozwódka” i nic więcej.

Nie stwierdzono zresztą, by hr. Mielżyńska zważała do siebie kobiety podstępem. Na liście jej znajdowały się również osoby niepełnoletnie, co nawet stanowiło o zaostrożeniu przez urząd prokuratorski kwalifikacji prawnej przestępstwa, ale o ile można się zorientować, oskarżona sta- wiała zawsze sprawę wobec swych pupi- lek jasno: proszę przyjść w takim, a tak- im celu, połowa zysku dla mnie.

Początkowo śledztwo objęło również osobę młodego przyjaciela hr. Mielżyńskiej znanego w świecie kawiarnianym pod imie- niem „piękny Ludwik”. Istniały podejrze- nia, czy to nie on rozszerzał koło kontak- tów hr. Mielżyńskiej zawierając ze swej strony znajomości z urodzonymi niewia- stami. Śledztwo jednak przeciw młodzień- cowi zostało umorzone. Okazało się, że nie czerpał on zysków z tego źródła i hr. Mielżyńska trzymała go krótko, wydzia- łając mu dziennie na wydatki osobiste 1 zł. 20 groszy.

Cały szereg niewiast
których adresy
znaleziono w skorowidzu hr. Mielżyńskiej
znano, iż pobierała ona dla siebie od 30
do 70 proc. z pieniędzy pobranych od
mężczyzn bądź za schadzki w jej mieszka-
niu, bądź też za telefoniczne pośrednictwo.
Telefon bowiem odgrywał w procedu-
rze hr. Mielżyńskiej poważną rolę. Wystar-

czało zatelefonować do niej, że jest potrze- bna tu a tu na tyle i tyle czasu jakaś atrak- cja. Zamówienie było zawsze wykonane punktualnie i wedle gustu.

Klienci wybredniejsi dokonywali wybo- ru sami z kolekcji fotografii, które oskarżona dysponowała. Rewizja, przepro- wadzona w mieszkaniu oskarżonej przy ul. Marszałkowskiej 31a, wykryła cały szereg tego rodzaju podobizn, albumy, zdje- cia pikantne itd. Materiały te znajdują się w sprawie w charakterze dowodów rzeczy- wych.

Rozprawie wczorajszej przewodniczył sędzia Kowalski. Oskarżał prokurator Ze- leński.

Oskarżona hr. Mielżyńska stawia się punktualnie. Przebywa na wolności. Jest to wysoka, smukła, brunetka, o bardzo czarnych oczach i kruczonych jak heban wło- sach. Lat trzydziście kilka. Hr. Mielżyń- ska ma za sobą burzliwą przeszłość. Ja- dła już z niejednego pieca chleb. Wystę- powała kiedyś w cyrku nim wyszła zamąż za hr. Mielżyńskiego. Pochodzi z bardzo dobrej rodziny Zubowych.

Powoli zaczynają się schodzić świad- kowie. Przeważnie są to protęgowane przez oskarżoną kobiety. Stroje efektowne twarzyczki wymalowane. Jest kilka bar- dzo młodzieńkich ale niebrak również i osób w wieku już balzakowskim. Wszy- stkie znają się między sobą. Niewiadomo czy pozawierały znajomości w toku śledz- twa, czy też spotykały się już na jakichś może ateńskich wieczorach, czy przyje- dach urządzanych przez oskarżoną.

Zawezwane w charakterze świadków
panie dobrze rozumieją, że swą obecno-
ścią przy tym procesie
dekonspirują się.

To też w zachowaniu ich widać zmie-
szanie, zaambarasowanie i serdeczną udrę-
kę od której jednak nie mogą się uchylić.
Przed rozpoczęciem rozprawy hr. Miel-

żyńska siada w gronie przybyłych pań i rozmawia z nimi z ożywieniem.

Po odczytaniu krótkiego zresztą bar- dzo aktu oskarżenia który wymienia tylko fakty stwierdzone przez świadków — czerpania zysków z nierządu, podaje naz- wiska niektórych pań, które przewijały się przez mieszkanie hr. Mielżyńskiej, sąd za- rządził

tajność rozprawy

Posiedzenie przeciągnęło się do wie- czora poczem przewodniczący zarządził przerwę do 20 bm w związku z konieczno- ścią przesłuchania tych jeszcze osób które mimo surowych represyj nie stawiały się jednak do sądu Będą one sprowadzone również pod przymusem.

WŁOSKIE SĄDY w Abisynji.

RZYM 8 kwietnia
Marszałek Badoglio w charakterze wy- sokiego komisarza Afryki Wschodniej wy- dał polecenie zorganizowania na zdobytych terytoriach sądownictwa cywilnego. Do- tychczas na obszarach tych obowiązywały przepisy kodeksu wojskowego.

Zastępcy prezydenta republiki hiszpańskiej

MADRYT, 8.4. Do chwili wyboru na- stępcy prezydenta Zamhory, funkcje prezy- denta republiki hiszpańskiej będą sprawo- wali wiceprezydent i przewodniczący kor- teżów Martinez Barrios.

Dolar 5.30

Prywatnie dolar papierowy w żądaniu 5,30 w placeniu 5,28 dolar złoty w żąda- niu 9,10, w placeniu 9,05, funt angielski w żądaniu 26,35-26,40 w pl. 26,30 rubel zło- ty w żądaniu 4,85 w placeniu 4,80, marka niemiecka w żądaniu 1,44, w placeniu 1,43 za 100 franków francuskich w żądaniu 35,10 w placeniu 34,90.

Bank Polski kupował dolary po 5,27, funty angielskie po 26,17

Dalsze ciągnięcie Pożyczki inwestycyjnej

Warszawa 8 kwietnia. — Drugi dzień ciągnięcia 3 proc. pożyczki inwestycyj- nej. Pierwsza cyfra oznacza numer obli- gacji drugo serje

Po 500 złotych

na nr. 2 S 692 1381 1453 1692 2971 3457
4653 5377 5851 7763 8226 9129 9318
9547 11455 12559 12666 13420 13708
14338 14434 15136 15368 16226 16766
18180 18821 18957 19122 19166 20890
21393 21597 22748
46 S — 1863 2031 2965 3261 3454
5820 6346 6857 6971 6975 7845 8485
9403 9804 10368 10828 10783 11251
11381 11505 11552 12021 12239 13583
14174 14257 15485 17072 17690 18715
19387 20125 20247 20649 21934

WOJNA ROBOTNIC Z MAJSTREM. Niezwycię przyczyny strajku okupacyjnego.

Łódź dnia 8 kwietnia
W fabryce Tietzena (ul. Andrzeja 78), doszło do ostrego zatargu, który przybrał formę strajku połączonego z okupacją. Strajk ten powstał na następującem tle: swego czasu zastosowano w tej fabryce płace dniówkowe oraz płace akordowe. W związku z tem dochodziło do różnych scy- sji między

majstrami a robotnikami.

W jednej z takich scysji majster ude- rzył robotnicę w obronie której stanęły po- zostale wyprowadzając się majstra z bu- dynku fabrycznego. Następnie robotnicy

Policja nie pozwoliła pozebrać się żonie z trucicielem Grzeszolskim. DOPIERO W CZERWCU NAŚTAPIŁ WYJAZD

SOSNOWIEC, 8. 4. — Bezpośrednio po ogłoszeniu wyroku na Grzeszolskiego prok. Suski wydał zarządzenie przewie- zienia skazanego do więzienia mokotow- skiego w Warszawie.

Jak się okazuje jednak zarządzenia te- go nie wykonano zaraz, co stało się po- wodem niezwykłych plotek, jakie od — trzech dni rozsiewane są po Zagłębiu. Wiadomość o przewiezieniu Grzeszols- kiego do Warszawy, powtórzyła również niektóre pisma stołeczne, a polując na se- nsację, postanowiły uzyskać

wywiad ze skazańcem.

W tym celu przypuszczono szturm do bram więzienia w Mokotowie, gdzie jed- nak zdumionym i zawiedzionym dzien- nikarzem wyjaśniono, że Grzeszolskiego tam niemal Dziennikarze nie zrezygnowa- li jednak z zamiaru i z właściwą im tylko wytrwałością rozpoczęli poszukiwania Grzeszolskiego po wszystkich więzieniach. Wszystko jednak nadaremnie, bo nigdzie go nie znaleźli.

Wobec tego poczęto gubić się w do- myślach i snuć różne przypuszczenia.

Twierdzą, że osadzony został na św. Krzyżu, a wczoraj gruchnęła w Zagłębiu wieść, że Grzeszolski zbiegł w niewiado-

my kierunku.

Uporczywa plotka ta utrzymała się do godz. 17, bo w tej porze na ulicach Sos- nowca ukazał się

niespodziewanie Grzeszolski

skuty w kajdany którego prowadziło kil- ku policjantów na dworzec.

Tłumy ludzi odprowadziły tę grupę, chcąc jeszcze raz zobaczyć bohatera po- nurej tragedji. Dopiero wczoraj zatem wy- wieziono Grzeszolskiego z Sosnowca. Na dworcu żegnała Grzeszolskiego żona, któ- rej jednak policja nie pozwoliła zbliżyć się do skazańca.

Jak się dowiadujemy obrońca dwu- krotnie zgłosił apelację, raz telegraficznie a bojąc się jakichś nieporozumień w dniu wczorajszym przysłał skargę apelacyjną na pismo, nadaną z Zakopanego.

Rozprawa Grzeszolskiego będzie powtó- rzona przed apelacją warszawską.

Nie należy się jednak spodziewać, że roz- prawa odbędzie się wkrótce, prawdopodob- nie wcześniej nie, jak w jesieni. Również miejsce rozprawy trudno przewidzieć.

Sąd apelacyjny warszawski może też ze względu na to, że wzięty niemal świad- kowie pochodzą z Zagłębia, zjechać do Sosnowca i tutaj przeprowadzić rozprawę.

Dziś wieczorem ogłoszenie odpowiedzi Francji na memorandum Niemiec.

PARYŻ, 8.4. Deklaracja rządu francus- kiego w odpowiedzi na memorandum nie- mieckie zostanie ogłoszona prawdopodobnie dzisiaj przed wieczorem. „Petit Jour- nal” informuje, iż opóźnienie w podaniu do publicznej wiadomości treści tej deklaracji spowodowane jest dość istotnymi przyczy- nami: 1) Rząd francuski chciał zapoznać z

temi dokumentami dyplomatycznymi (de- klaracja francuska składa się bowiem z 2-ech części) państwa zainteresowane i za- przyjaźnione a następnie pewne sondowa- nia dyplomatyczne przedsięwzięte w zwią- ku z opracowywaniem francuskiego planu organizacji pokoju nie zostały jeszcze za- kończone.

Powstańcy meksykańscy chcieli zgładzić zniechawionego pułkownika

MEKSYK 8.4. Zamach dynamitowy na pociąg, który podążył z Veracruz do Meksyku, był dziełem powstańców, którzy chcieli w ten sposób zgładzić płk. Eduar- do Fernandez Chazaro. Gen. Heriberto- Jara zorganizował pościg i na czele całego pułku kawalerji udał się w ślad

za sprawcami zamachu.

Bomba rzucona pod pociąg, dokonała wiel- kiego zniszczenia. Lokomotywa, dwa wa- gony 2-ej klasy i wagon pocztowy spadły w przepaść i zostały kompletnie rozbite. W wagonach tych przypuszczalnie znajdo- wało się 60 pasażerów.

Poselstwo szwedzkie w Polsce wybuduje własny gmach w stolicy

WARSZAWA 8.4. W najbliższym cza- sie poselstwo szwedzkie w Warszawie przystępuje do budowy własnego gmachu który stanąć ma przy ul. Bagatela.

Parlament szwedzki uchwalił już kre- dyty i gmach poselstwa wzniesiony będzie wedle planów architekta szwedzkiego p. Kurta Bjoerklund. Do budowy użyte będą

surowce pochodzenia szwedzkiego, które będą sprowadzone do Polski. Dotyczy to w pierwszym rzędzie granitu. W nowym gmachu znajdą pomieszczenie biura posel- stwa, oraz konsulat, a także urządzone tam będzie apartament posła i mieszkania dla dwóch członków poselstwa.

GIŃ, ŁOTRZE!... Zemsta zredukowanego buchaltera.

WARSZAWA 8.4. We wsi Zawiaty Dzi- kie pow. Ostrow Mazowiecka pod Małki- nią, w fabryce narzędzi rolniczych Bolesła- wa Gołębińskiego, od czterech lat pracu- wał jako buchalter 40-letni Zygmunt Zys- kowski.

Ostatnio Zyskowski stałe upijał się i zaniedbywał swe obowiązki.

Właściciel fabryki, po kilkakrotnych o- strzeżeniach, przed tygodniem usunął go z pracy.

Wczoraj zwolniony urzędnik przyszedł podchmielony do kantoru fabryki, domaga- jąc się by p. Gołębiowski przyjął go sp- wrotem.

Spotkawszy się z odmową, Zyskowski wyjął rewolwer i krzyknął: — Giń, to- trze!... — strzelił dwukrotnie do dyrektora- trafiając go w serce i rękę.

Przed przybyciem lekarza fabrycznego dyrektor zmarł.

Zabójca z rewolwerem w ręku, pod- szedł do telefonu i zadzwonił na posteru- nek policyjny w Małkini, donosząc o zb. o- dni.

Gdy na miejsce wypadku przyszedł ko- mendant posterunku Zyskowski oddał mu rewolwer.

Zabójcę osadzono w więzieniu w Łom- ży.

Zmarły tragiczną śmiercią Gołębiowski pozostawił żonę i czworo dzieci.

Pierwsza toaleta publiczna w centrum Łodzi. Nowe skwery, zieleńce i ogródki dla dzieci Przebudowa i wykończenie łódzkich parków.

ŁÓDŹ dnia 8 kwietnia.

Od kilku lat prowadzone prace nad bu- dową Parku Ludowego im. Marszałka Pił- sudskiego wejdą w roku bieżącym w nową fazę. Jest to spowodowane tem, że w roku ubiegłym wykonano załadwie czwartą część zamierzonych robót, wobec czego tegoroczny plan został nieco rozszerzony.

Objemuje on cały szereg prac nad wy- kończeniem lub też rozpoczęciem poszcze- gólnych elementów tego olbrzymiego ob- jektu.

Wykonanie powyższych robót zakończy budowę 1 części parku na ogólnej strzeni ok. 80 ha.

Poza dalszą rozbudowę parku im. Marszałka J. Piłsudskiego Wydział Plan- projektuje w roku bież. budowę na- stępujących obiektów plantacyjnych:

Wykończenie 1 części i budowa II czę- ści skweru i ogrodu jordanowskiego przy Brzezińskiej, budowę skwerów i zie-

leńców w dzielnicach kolonji miejskiej im. M. Mireckiego, budowę skweru na placu Leonarda, zadrzewienie zregulowanej rze- ki Karolewki, zadrzewienie nowozregulo- wanych ulic Siewnej, Owsianej, Sędziow- skiej, Obywatelskiej, Górnej i Krakowskiej — oraz tych które do sezonu jesien- nego zostaną zregulowane, ukończenie bu- dowy bulwarów w Alei Kościuski.

W parku im. ks. J. Poniatowskiego projektuje się ukończenie regulacji brze- gów stawów i obsadzenie ich roślinami nadwodnymi, wykończenie budowy paw- lonu nad stawem, budowę ogrodu jorda- nowskiego dla małych dzieci z basenem (brodzianka) piaskownikiem oraz schro- niskiem od deszczu i pawilonem „Kropki Mleka” budowę bramy od ul. Inżyniers- kiej, budowę nowego ogrodzenia parku od terenów KP PMT.

W parku im. Staszica projektuje się: budowę ogrodzenia od ul. Wierzbowej i przebudowę ogrodzenia od ul. Narutowi- cza i Cegielnianej oświetlenia parku no- wym typem lamp na niskich słupach — przez Elektrownię Łódzką

W parku im. Sienkiewicza projektuje się: oświetlenie parku typem lamp na ni- skich słupach przez E. Ł.

budowę szaletu podziemnego.

W parku Źródlika projektuje się po- wiekszenie budynku przechowalni roślin dekoracyjnych i budowę t. zw. „belgijk” dla roślin, budowę ogrodzenia od ul. przy Zakładach Scheiblera.

W parku 3-go Maja projektuje się: bu- dowę ogrodzenia frontowej części parku od ul. Zagajnikowej budowę hydrantów w ośrodku jordanowskim.

Na skwerze na „Bratniej Mogile” pro- jektuje się rekonstrukcję skweru w przy- stosowaniu do nowowzniesionego kościoła Zbawienia.

W trybach bezdusznej maszyny. STRASZNA ŚMIERĆ ROBOTNIKA.

Ze ZNINA donoszą:
Podczas miocenia w Godawie powiatu żnińskiego wydarzył się onegdaj nieszczęśliwy wypadek, który pociągnął za sobą straszną śmierć pracownika rolnego.
36-letni robotnik rolny Władysław Adamczak zbliżywszy się w pewnym momencie do garnituru parowego młockarni uchwycony został przez pas transmisji za

marynarkę. Maszynę parową natychmiast zatrzymano jednak nieszczęsny robotnik rzucony został przez koło rozpedowe na klepisko stodoły z taką siłą, iż doznał złamań kręgosłupa.
Adamczyk zmarł w dwie godziny po przewiezieniu do szpitala powiatowego w Żninie.

Fatalny upadek na gładkiej drodze Kronika pogotowia ratunkowego kradzieży i pożarów.

ŁÓDŹ 8 kwietnia. W dniu wczorajszym w godzinach popołudniowych w mieszkaniu rodziców przy ulicy Podgórznej 7 usiłowała pozbawić się życia przez wypicie ja kiejś nieznannej trucizny 23-letnia Irena Pręwa. Zawezwany lekarz pogotowia Czerwonego Krzyża przewiózł desperatkę do szpitala okręgowego Ubezpieczalni Społecznej. Przyczyną rozpaczliwego kroku nie sąsniki rodzinne.
— Na ulicy Limanowskiego upadł z wycieńczenia 49-letni Mojżesz Lerg, niewiadomego miejsca zamieszkania. Przewieziono go do szpitala zapasowego przy

Zbiorni Miejskiej.
— W bóje przy ulicy Zielonej odniósł kilka ran tłuczonych głowy 32-letni Stefan Bartczak, zamieszkały pod Konstany nowem.
— Na ulicy Brzezińskiej upadł i złamał nogę 27-letni Marcin Zieliński tragarz zamieszkały przy ulicy Limanowskiego 171 Ofiarę wypadku przewieziono do szpitala

— Na ulicy Młynarskiej usiłowała pozbawić się życia przez wypicie jakiejś nieznanej trucizny 29-letnia Małka Sztark, niewiadomego miejsca zamieszkania. Przewieziono ją do szpitala.
OO

Kiełbasa ze strychniną. Dwie ofiary zatrutej kolacji.

ŁÓDŹ 8 kwietnia. Niezwykły wypadek zatrucia pokarmem wydarzył się w kolonii Cyganka pod Łodzią. Zamieszkała w Cysgancie Helena Amanowiczowa kupiła w sąsiednim sklepie należącym do Wilhelminy Schramowej kiełbasy, którą spożyła na kolację wraz z sublokatorzem swym Eugenjuszem Stasiakiem. Amanowiczowa i Stasiak ulegli silnemu zatruciu po zjedzeniu wędliny. Powracający wieczorem z pracy Zygmunt Amanowicz znalazł żonę i sublokatora nieprzytomnych. Zawezwano niezwłocznie pogotowie, które oboje zratu tych przewiozło do szpitala okręgowego Ubezpieczalni Społecznej.

basy pochodzącej ze sklepu Wilhelminy Schramowej.
Zawiadomiona o powyższym policja sklep, w którym sprzedawano kiełbasę ze strychniną opieczętowała i wszczęła dochodzenie.
Stan przebywającej w szpitalu Heleny Amanowiczowej i Eugenjusza Stasiaka jest groźny.

17-letnia desperatka.

WIELUŃ, 8. 4. — Wskutek wypicia większej ilości esencji karbolowej — pozba wiła się życia 17-letnia Helena So botówna zam. w kol. Dąbrowa —
Młodociana denatka mimo natychmiastowej pomocy zmarła w strasznych męczarniach.
Przyczyną samobójstwa mają być nie sąsniki rodzinne.

CHŁÓD W SŁOŃCU. Stan pogody w Łodzi.

ŁÓDŹ 8 kwietnia. W dniu dzisiejszym o godzinie 9 rano temperatura wynosiła w Łodzi w centrum miasta 4 stopnie powyżej zera. (Najniższa temperatura w nocy 1 stopień powyżej zera).
O tej samej porze barometr wykazywał ciśnienie 751,5 milimetra. Tendencja barometryczna nieznaczny wzrost ciśnienia.
Słabe wiatry południowe i południowo zachodnie.
W ciągu dnia dzisiejszego pogodnie o przejściowym zachmurzeniu.

Przymusowe lądowanie samolotu pod Wieluniem.

WIELUŃ, 8. 4. — We wtorek dnia 7-go bm w godzinach popołudniowych na polach pod Wieluniem — wylądował przy musowo spowodu braku paliwa — samolot wojskowy szkolny z Radomia.
Lądowanie samolotu — mimo rozmiękłego i nierównego gruntu odbyło się szczęśliwie.
Aeroplan przy którym wystawiono po sterunek policyjny oglądały tłumy ciekawych.



3.95
Zamów tylko u nas listownie BROWNING MAGAZYNOWY 6mm. wy rzucający sam gładki wystrzał, strzelający do celu meta łowymi kulkami lub brudem. Zapewnia bezpieczeństwo osobiste Cena wraz z eleganckim futerkiem skórzonym 4.00. Karta na broń niepotrzebna. Automat 6mm strzelający 17.05 100 sztuk naboi metalo wych startowych 3.65. Wysyłamy za załączeniem pocztowym. Adres: Przedstawicielstwo Fabryki Broni i amunicji.

Dalsza zniżka cen!
Przedstawicielstwo Fabryki Broni i amunicji.
Główna 7, oddział 49

Doktor KLINGER
spec. chor. seksualnych wenerycznych i skórnych (włosów)
Andrzeja 2 tel. 132-28.
przyjmuje od 9-11 i od 6-8 wiecz.

Dr. HENRYKOWSKI
Specjalista chorób wenerycznych, skórnych i seksualnych
przeprowadził się na ul. TRAUUGUTTA 9, front i piętro, tel. 262-98.
*d 8-11 i od 6-9 wiecz., w niedziele i święta od 9-12.30 popo.

Doktor L. BERMAN
POWRÓCIŁ
Specjalista chorób wenerycznych, skórnych i seksualnych
Cegielińska 15.
telefon 149-07
od 8-11 rano i od 4-8 wiecz.
niedz. i święta od 9-1.

Dr. med. S. KRYŃSKA
Choroby skórne i weneryczne (kobiety i dzieci)
Sienkiewicza 34, Tel. 146-10
przyjmuje od 11-1 i od 3-4 popo.

Dr. med. Edward REICHER
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i seksualnych
Południowa 23, tel. 201-93
przyjmuje od 8-11 rano i od 5-8 wiecz.
w niedziele i święta od 9-1 popo.

Doktor J. SOŁOWIEJCZYK
spec. chor. wenerycznych i skórnych.
ul. Piotrkowska 99. — Tel. 144-92.
od 2-3, 5-9 wiecz.
w niedzielę od 9-11 rano

Dr. E. EKKERT
choroby weneryczne i skórne
przeprowadził się na ul.
Pierackiego 5
godziny przyjęć od 12-1 i 5.30-8 wieczór.

LECZNICA
PIOTRKOWSKA 294, tel. 122-89 (przy przyst. tramw. Pabjanickich 2 razy dziennie przyjmują lekarze wszystkich specjalności. Gab. 1et dent. Wizyty na miejscu. Wszelkie zabiegi i analizy. Otwarta od 11-iej r. do 9-iej w.
Porada 3 złote.

Przychodnia Wenerologiczna
leczenie chor. wenerycznych i skórnych
ZAWADZKA 1, telef. 122-73
czynna od r. 8 do 9 wiecz. Porada 3 zł.
Dla pań oddzielna poczekalnia.

Dr. med. TREPMAN
specjalista chorób wenerycznych, skórnych, moczopłciowych.
ZAWADZKA 6,
tel. 284-12. Przyjmuje od 8-12, 2-4 i 6-9, w niedziele i święta od 8-1 w południe.

Kino-teatr Dziś premiera! Nasz program świąteczny
METRO DODEK NA FRONCIE ADRIA
Przeja zd 2. Najweselejsza polska komedia wojkowa w rol. gl. **ADOLF DYMSZA** Główna 1.

Dwunasta serja konkursu z nagrodami za uważne czytanie.

Rozpoczęliśmy dwunastą serję naszego konkursu wyławiania błędów.
Konkurs polega na zebraniu 7 wycinków słów z kolejnymi numerami w ciągu tygodnia. Słowa te ukryte w tekście 4-ej strony utwórzają zdanie, i uczestnicy konkursu nadsyłać będą rozwiązanie w formie tego zdania składającego się z 7 słów.

Dla uczestników konkursu redakcja przewidziała 11 nagród pieniężnych 1 nagroda 25 złotych 2-ga nagroda 20 złotych 3-cia nagroda 15 złotych i 8 nagród po 5 złotych. A więc w dzisiejszym numerze „Echa” piąte słowo z cyfrą „5” w tekście na stronie 4 ej (a nie tylko w „Kra- teczka”).

NIC NIE WPŁYNEŁO... OBOJĘTNOŚĆ ŻYDOWSKIEJ FIRMY.

Tomaszów Mazow. 8. 4. — Komitet Tygodnia Polskiego Związku Zachodnie go” w Tomaszowie Maz. działając w ramach akcji ogólnej rozszedł do miejscowych instytucji firm i zakładów przemysłowych specjalne listy z prośbą o deklarowanie pewnych sum na poparcie akcji Związku Zachodniego. Onegdaj firma D.

Bornstein w Tomaszowie ostentacyjnie zwróciła listę zupełnie czystą oświadczając że „nic nie wpłynęło” Nie dali ani pracownicy ani też sama dyrekcja nie raczyła na cele obrony polskości na naszych ziemiach zachodnich złożyć skromnej bodaj ofiary.

ŻYCIE PABJANIC. Pabjanice posiadają ponad 50 tysięcy mieszkańców.

Zarząd Miejski m. Pabjanic rozszedł w tych dniach drukowany preliminarz budżetowy, z którego między innymi wynika że Pabjanice w dobie obecnej posiadają 50.892 ludności. Jest to wzrost ludności w stosunku do ostatnich lat o ponad 2 ty- siące osób.

CZYJ ROWER?
Sniady Stanisław z ulicy Bugaj 23 znalazł na swym nieogrodzonym placu rower męski. Uczciwy znalazca rower odpro wadził do komisariatu PP., skąd może go odebrać prawy właściciel.

OBRADY PRZYJACIÓŁ HARCERSTWA.

W sali Gimnazjum im. J. Śniadeckiego w Pabjanicach przy ul. Pułaskiego odbyło się zebranie roczne Koła Przyjaciół Harcerstwa w Pabjanicach. Zebraniu przewo dniczył p. Krakowski. Sprawozdanie z działalności Koła za rok ubiegły zdał prez dyr. Botner, podkreślając wybitną po moc materialną, jaką Koło okazało harcer stwu pabjanickiemu podczas wielkiego zło tu w Spale. Po krótkiej dyskusji sprawo zdanie zarządu przyjęto do zatwierdzają cej wiadomości i udzielono ustępującym władzom absolutorjum.

STRAJK W FIRMIE B. TRZEPADLEK.

W tkalni mechanicznej B. Trzepadka przy ulicy Krótkiej 7, zredukowanych zo stało 5 tkaczy za rzekome psucie towaru. Za zredukowanymi robotnikami ujeli się wszyscy robotnicy tamże zatrudnieni i na znak protestu przeciwko niesłusznemu ich zdaniem zarządzeniu właściciela ogło silił strajk. Sprawa ta oparła się o Inspek torat Pracy w Łodzi.

W sprawozdaniach szczegółowych p. Pluskowska zaznajomiła zebranych z dzia łalnością drużyn żeńskich. Jak ze sprawo zdania tego wynika ogółem w drużynach żeńskich znajduje się 255 czynnych dru hen. O pracy w drużynach męskich mówił p. Kłys, komunikując między innymi, że liczba harcerzy pabjanickich wynosi obec nie 230 druhów. Jak widać drużyny żeń skie są znacznie większe liczebnie od dru żyn męskich.

KRADZIEŻE.

Wojtowicz Marjannie, mieszkanke wsi Kopyśc gm. Baucz pow. łaskiego niezna ni sprawy podczas targu skradli 20 me trów towaru.
Stanisławowi Brzezińskiemu, zamiesz kałemu w Pabjanicach przy pl. Dąbrow skiego 4 skradziono 60 złotych w gotów ce. O kradzież tę posadza swego szwag ra.
Kociszewskiemu Janowi z ul. Leśnej 65 niezna ni sprawy skradli sprzed sklepu przy ul. Tuszyńskiej 32 rower wartości 100 złotych.
Stanisława Krajczyńskiego z ul. Sw. Jana 5 doniosła władzom, że jakiś złodziej skradł jej 2 torebki, zawierające 60 zł. i 50 groszy.
Zamieszkała na tejże ulicy pod nr. 2, Pawłowska Genowefa zameldowała, że z mieszkania skradziono jej 2 sztuki towaru wartości 26 złotych, które przeznaczone były na wyprawę ślubną.
Goldsztajna Dawida z Zelowa pod Pa bjanicami pociągnięto do odpowiedzialno ści karnej za znęcanie się nad swym wy glodzonym koniem.

WAŻNE DLA ROWERZYSTÓW.

Jak komunikuje biuro Zarządu Miej skiego dotychczasowe zeszlenczone karty rowerowe będące w posiadaniu właścicie li rowerów ważne są mimo upływu termi nu aż do odwołania.

DOKĄD POJŚĆ WIECZOREM?
Miejskie Kino Oświatowe w dalszym ciągu wyświetla po cenach ulgowych po teżny film religijny „Golgota”.
Drugie Kino „Nowości” po cenach znacznie niższych wyświetla dwa filmy „Toreador i kobiety” oraz „Uciekinierzy”. Specjalne seanse dla młodzieży w godzi nach popołudniowych.

Polskie Biuro Podróży „ORBIS”
Oddz. w Łodzi, Piotrkowska 65
tel. 101-01, 101-20

Wielkanoc w Worochle
Zjazd do Worochty
masowy od 8/4 - 15/4, - 66% zniżki kolejowej indywidualnej

Wycieczka do Drezna i Wiednia
23-28/4 Cena zł. 169 gr. 50
Zapisy do dnia 18 kwietnia

Letnie wycieczki Morskie
15 wycieczek w czasie od Lipca do Sierpnia - Ceny od zł. 50.-

Zdarzenia i wypadki

(—) Polska Zbrojna potwierdziła wia domość o zamierzonej latem wizycie gene rała Rydza- Smiętego we Francji.
(—) Prezydent Hiszpanji Zamora u stąpił ze swego stanowiska, zmuszony do tego uchwałą parlamentu.
(—) Anglja zażąda zaostrezenia sank ccyj wobec Włoch. Francja poprze to żada nie, ale za cenę sankcyj antyniemieckich. Komitet 13 ma wezwac Włochy do prze wrnienia działań wojennych.
(—) Rząd francuski postanowił zatrzy mać w szeregach żołnierzy, których czasę kres służby upływa z dniem 15 kwietnia roku b.
(—) Niemcy podpisały wczoraj umowę na podstawie której zgodzili się zapłacić Polsce należność za tranzyt przez Pomó rze.
(—) Prócz 20 milionów złotych, asy gnowanych do dyspozycji ministerstw i in stytucji, przeprowadzających inwestycje, postanowił Komitet Ekonomiczny Mini strów przekazać na pierwszą połowę bie żącego miesiąca jeszcze 15 milionów zł. na cele inwestycyjne.
W ten sposób na rozpoczęcie robót in westycyjnych w kwietniu rb. rząd asygnó wał już 35 milj. złotych.
(—) Zarówno prokurator jak i obroń cy zapowiedzieli wniesienie apelacji prze ciwko wyrokowi w sprawie zamachów pe tardowych.

(—) W Łodzi zakwestjonowano kon cesje i prawa jazdy kilku autobus. i samo chodów ciężarowych które były sfalszq wane.
(—) Sąd Okręgowy w Łodzi skazał wczoraj za propagandę komunistyczną w Zgierzu 24-letniego studenta Aleksandra Trzeftela na półtora roku, 18-letniego Fran ciszka Kukulaka na 6 miesięcy więzienia, a 17-letniego Henryka Grudzińskiego na zamknięcie w domu poprawczym. Abram Waldman z braku dowodów winy został u niewinny.

(—) Wczoraj przybył do Łodzi nowy wicewojewoda łódzki p. Jan Wendorf, b. starosta w Wejherowie. Dótychczasowy wicewojewoda p. Potocki ma objąć sta nowisko starosty w Częstochowie.
(—) W fabryce Horaka w Rudzie Pa bjanickiej odbędą się tajne wybory dele gatów. Jest to inowacja, po raz pierwszy zastosowana w okręgu łódzkim.

(—) Wojewoda Hauke - Nowak oraz grupa posłów i senatorów okręgu łódzkiego przedłożyli premierowi Kościłkow skiemu szereg postulatów regionu łódzkiego.
Najważniejszą rzeczą jest wydanie u stawy o umowach zbiorowych w celu u stalenia poziomu plac, odpowiadających rzeczywistym warunkom gospodarczym i wzmoczenie kontroli nad stanem bezpie czeństwa i higieny w zakładach pracy. — Kwestija pilną jest powołanie Sądów Pra cy w Kaliszu, Piotrkowie i Pabjanicach. Energiczna walka z bezrobociem wyma ga przyznania odpowiednich kredytów na stałe roboty publiczne. Decentralizację w zyciu publicznem, gruntowna reforma sy stemu podatkowego, reforma zbyt kosztownej administracji ubezpieczeń społecz nych, budowa drugiego toru na linii Łódź - Zgierz - Zielkowiec, budowa kolei obwodowej Zgierz-Aleksandrów-Konstantynów - Pabjanice, przebudowa węzła koluszkowskiego, rozbudowa sieci wód publicznych i zawtu- przywrócenie Kuratorium Szkół Wy Łodzi, rozbudowa państwowego sa- ctwa średniego w Łodzi, obniżka ko- prąd elektryczny i telefony, obniż- jowej taryfy osobowej i towarowe nienie od nakładania aresztu narz- cy, skondensowanie całego wymia datku rocznego na jednym nakazie- nym, ustalenie specjalnych skła- bezpieczeńowych za czeladników i natorów — to ogólny wykaz przed- nych premierowi Kościłkowskemu s- stulatów.

(—) W Łodzi zakwestjonowano kon cesje i prawa jazdy kilku autobus. i samo chodów ciężarowych które były sfalszq wane.
(—) Sąd Okręgowy w Łodzi skazał wczoraj za propagandę komunistyczną w Zgierzu 24-letniego studenta Aleksandra Trzeftela na półtora roku, 18-letniego Fran ciszka Kukulaka na 6 miesięcy więzienia, a 17-letniego Henryka Grudzińskiego na zamknięcie w domu poprawczym. Abram Waldman z braku dowodów winy został u niewinny.

(—) W Łodzi zakwestjonowano kon cesje i prawa jazdy kilku autobus. i samo chodów ciężarowych które były sfalszq wane.
(—) Sąd Okręgowy w Łodzi skazał wczoraj za propagandę komunistyczną w Zgierzu 24-letniego studenta Aleksandra Trzeftela na półtora roku, 18-letniego Fran ciszka Kukulaka na 6 miesięcy więzienia, a 17-letniego Henryka Grudzińskiego na zamknięcie w domu poprawczym. Abram Waldman z braku dowodów winy został u niewinny.

Tylko zł. 2,50
miesięcznie
kosztuje abonament „ECHA” z odnośnikiem do do
Prenumeratę zamawiać można od każy- dnia miesiąca.

Adres:
Żwirki 2 (Karola) lub tel. 102
lub Piotrkowska 11, tel. 102
Pray odbiora w administracji Zwi- (Karola) lub Piotrkowska 11 pronom. wynosi tylko 2 zł. 10 gr.

Chińczycy są mistrzami w noszeniu ciężarów. Pieniądze leżą na ulicy. GOLDBERGOWIE UMIELI JE PODNIEŚĆ.

CHŁOPIĘCE FIGURY SKOŚNOOKICH PIĘKNOŚCI.

Pełn w kwietniu.

Noszenie ciężarów jest sztuką, która osiągnęła w Chinach najwyższy szczyt mistrzostwa. Na wszystkich ulicach i uliczkach chińskich miast widać wiecznie pełno ludzi z drewnianymi noszami na ramionach nakształt tych, których używa u nas nosiwoda po miasteczkach, tylko, że zamiast konwi, uwieszono są na nich kołby ki. Główna umiejętność chińskiego sposobu noszenia polega nietylko na surowej sile dźwigania, ile na niestychanej zręczności—balansowania ciężarów. Widać tu nieraz wozy z ogromnymi ładunkami, do których u nas zaprzęga się potężne konie ciężarowe—ciągnięte przez drobnego Chińczyka, odzyskującego się garścią ryżu dziennie. Ciągnie ten wóz siłą doświadczenia, przemysłowości drobnych pchnięć, które sprawiają, by wóz toczył się jak najwięcej sam na swych doskonale skonstruowanych kołach, siłą własnego ciężaru. Chińczyk balańsjuje ciężary jak na wadze, on sam usiłuje odgrywać u tej wagi tylko rolę „języczka”.

Chińczyk nosi inaczej niż my, po mistrzowsku — i konkuruje jeszcze wciąż swym noszeniem z najsilniejszymi kranami i wozami poruszonymi motorami benzynowymi.

Nawet drobne sprawunki ze sklepów pakuje i nosi się w Chinach inaczej niż u nas. Nie owinięte w papier, tylko owiązane wstążką i uwieszono na nitce z włókna palmowego.— Inaczej.

Dachy domów mieszkalnych mają kręwdzie przedłużone i wywinięte do góry. Wchodząc przez główne drzwi do takiego domu i idąc wprost przed siebie by dostać się do mieszkania, musiałby sobie człowiek rozbić nos. Naprzeciwko bramy wejściowej znajduje się ślepa ściana i dopiero obszedłszy tę ścianę dookoła natrafia się na drzwi i okna pokoiów, wychodzące na wewnętrzną dziedziniec. Zato wewnątrz pokoiów znajdują się krzesła i stoły, przy których Chińczycy siedzą na nasz sposób. Inaczej niż Japończycy, inaczej niż cała reszta ludzi Wschodu.

Mężczyźni zarówno jak kobiety ubrani są w spodnie. Zupełnie mylnem okazuje się mniemanie jakoby piękniejsza połowa rodzaju ludzkiego „chodziła w spodnicę”. Bodajże połowa tej połowy nosi różnego rodzaju spodnie i szarawary. W każdym razie — czwarta jej część, kobiety Chin. Te kobiece spodnie są u góry bardzo szerokie, tak dalece, że rozłożone wyglądają jak trójkąt. Na tych spodniach mężczyźni noszą jeszcze długie, zapięte chałaty, sięgające po kostki, kobiety natomiast, noszą z wierzchu tylko krótkie kaftanki, wskutek czego właśnie „po wierzchu” dla europejskiego oka, kobiety wyglądają jak mężczyźni, a mężczyźni jak kobiety. Cóż dopiero mężczyźni z warkoczami!

Trzeba jednak dodać, że strój chiński zaczął się już obecnie modernizować. Nowoczesna Chinka nosi obecnie jedwabny, kolorowy kiel, a po większych miastach warkocz u mężczyzny stają się coraz rzadsze.

celu pary długich pałeczek, które mani-pulują niesłychanie zgrabnie i szybko, nie przytem najdrobniejszego ziarneczka — niełatwą rzeczą byłoby ich w tem nadawować.

Kuchnia chińska — może najlepsza i najszlachetniejsza na świecie — zna dziesiątki tysięcy potraw, a nawet setki potraw jar-skich przeznaczonych dla surowych buddy-stów, będących jaroszami z przyczyn religijnych.

Gdy tylko można tego uniknąć chińska kobieta z ludu nie gotuje w domu lecz jada z całą rodziną w niezliczonych tanich handlarzy, obnoszących gotowe potrawy. Chińczyk nie jada wielkich ilości jednej potrawy, lecz potroszku, z wielu potraw. Nawet najgłodniejszy i najuboższy, skoro tylko może się wznieść ponad niezbędną garstkę ryżu. Jego sztuka kulinarna jest starsza od naszej i całkowicie inna. Chińczyk nauczył się wytwarzać coś jadalnego, nawet z najbardziej gorzkich i najmniej-ciecznych chwastów. Nauczył się wyko-rzystywać w swej kuchni najwstrętniejsze zwierzątka, najbrzydlwsze płazy. Nie na-leży sobie wyobrażać, że słynne chińskie jądanie myszy i żab jest wyrazem ordynar-ności smaku. Wprost przeciwnie — stanowi ona dowód — największego wyrafinowa-nia chińskiej sztuki gastronomicznej.

Pieniądze leżą na ulicy, trzeba tylko schylić się, aby je podnieść — powiedział pewien businessman amerykański.

Goldbergowie, ojciec i syn, z Nowego Jorku postanowili, widać, dowieść, że w tym paradoksie jest sporo prawdy, i udało im się to nadszpedzanie.

Oczywiście, skorygowali go lub raczej uzupełnili odpowiednio: nie wszędzie war to się schylać, należy mieć, jak się to mówi, nos, aby wyczuć dobry interes — tam, gdzie inni widzą tylko — brak uliczny.

Powiedziawszy to sobie i wierząc w swój spryt, założyli przedsiębiorstwo p. n. „National Surplus Company” i zaczęli skupować przeróżne rzeczy, mające tę wspólną cechę, że ich właściciele uważali je za zupełnie bezwartościowe i chętnie oddawali za bezcen, śmiejąc się przytem nieraz z „warjatów”, którzy nabywali je niewiadomo poco.

Ale ten się śmieje dobrze, kto się śmieje je ostatni. „Zwarjowani” Goldbergowie wiedzieli, co robią, i nie wyrzucali pieniędzy w błoto.

Kpiono z nich, gdy kupili w pewnej fabryce obuwia 30 tys. par bucików damskich, zapinanych na guziki. Kosztowało ich to wprawdzie niewiele — płacili wszystkiego 10 centów za parę — ale co z tego? „Osobliwi amatorzy — dziwili się sami sprzedawcy — podarowali nam poprostu te 3 tysiące dolarów. bo na co im się przyda obuwie, które już dawno wyszło z mody? Nikt już tego przecież nie nosi!”

Tymczasem „Surplus Company” przero-

biła bućki na półbuciki, które nie prezento-wały się cprawda bardzo elegancko, ale były dostatecznie modne dla — Rosji So-wieckiej. Rezultat: sowieckie przedstawie-licielstwo handlowe kupiło je po 30 centów za parę.

Goldbergowie zrobili świetny interes na to warze, z którym inni mieli tylko kłopot.

„To nie jest wcale sztuka — oświadczył niedawno dziennikarzom Goldberg syn. Wystarczy wpaść na pomysł!”

Ale na tem właśnie polega trudność, o-czem wiemy już od czasów Kolumba i jego jajka.

Dlaczego np. kiedy podczas powodzi woda zalała wielkie składy cukru, nikomu, prócz Goldbergów, nie przyszło do głowy, że ten zanieczyszczony mułem i nie nada-jący się do spożycia przez ludzi cukier ma przecież jeszcze pewną wartość? Goldber-gowie kupili, oczywiście za psie pieniądze to „stodkie błoto” i odprzedali je natych-miast z wielkim zyskiem pszczelarzom z Wyomingu i Idaho na pokarm dla pszczoł.

Co do minuty

chodzą absolutnie precyzyjne, antymagnetyczne zegarkiszwajcarskie Record. W podróży dwie rzeczy nie zawiodą: rozkład jazdy i zegarek Record. Niezastąpione dla ludzi ceniących czas

RECORD
GENEVA

TO DUMA PRODUKCJI SZWAJCARSKIEJ

Przejdźmy jednak do innych osobliwo-ści chińskiego wyglądu. Nadto znana i za-broniona jest już obecnie moda „złotych i lilijowych nówek” chińskich pań.

Z podobnie zбочzonego smaku jakiegoś cesarza musiała się zrodzić inna, mniej znana moda chińska, widząca ideał piękno-ści kobiecej w postaci absolutnie chłopi-eczej, bez śladu piersi. Ta moda obowiązuje jeszcze dzisiaj i nawet zmodernizowane Chinki opinają tak ciasno swe biusty, że wyglądają jakby ściśnięte stalowym pan-cerzem.

Sposób jedzenia i przyrządzanie potraw stanowi osobny rozdział osobliwości chińskich.

W odróżnieniu od wielu ludów Wschodu, jedzących tj. nabierających strawę z mis rękoma — Chińczycy używają do tego

DROGA KRZYŻA

Według starożytnego zwyczaju odbywa się w Wielkim Tygodniu procesja mni-choń do Colosseum. Niosą oni Krzyż drogą, którą prowadzono na śmierć męczę-ną ską pierwszych chrześcijan.

KARIOKA CAZIMI

WYTWORNEJ PANI WYTWORNA WODA KWIATOWA

SERCE W SĄDZIE

WITOLD POPRZECKI

Powieść 18

STRESZCZENIE.

P. Irena Harlandówna, młodziczka sekre-tarka prokuratora Sobińskiego, schowała na piecu akta sprawy bandyty Stągiera, które-mu groziła kara śmierci.

Rozprawa została odroczone.

Stągier polecił...

placzem. Ja sam się mało nie rozpłaka-łem. A przecież jeżeli nawet minister zgodzi się na ten wyrok — ona i tak straci posadę...

Gradosz spoważniał.

— W takim razie jednej tylko rze-czy nie może zrozumieć: dlaczego pan te sprawy chciał wyciągnąć na forum sądowe?

Gradosz uśmiechnął się.

— Niech mi pan tego nie ma za złe, panie kolego, ale... nie wytłumaczę pa-nu tego szczegółu. Jedno panu tylko mogę powiedzieć: nie dlatego, że bym zmienił pogląd na sprawę, ale włącz-nie pod naciskiem ministra zgodziłem się na postępowanie dyscyplinarne...

Zapadła chwila milczenia, która wreszcie przerwał Gradosz wstając.

— No, to... panie kolego, niech mnie pan zamelduje do pana ministra.

Karwina zafrasował się.

— Jego teraz niema...

Tym razem jednak nie musiał się dłu-go zastanawiać.

Zaledwie bowiem usiadł i zamówił nieodzwonne „półczarne” wzrok jego padł na leżącą na stoliku gazetę. Il-lustracja na pierwszej stronie przedstar-wiała dwóch panów we frakach a za nimi tłum gapiów balowców. Pod il-lustracją był napis:

„Tegoroczny bal młodych prawni-ków uświetnili swoją obecnością pan minister sprawiedliwości i pan minister spraw wewnętrznych”...

Sędzia Gradosz podrapał się w gło-wie.

— Minister spraw wewnętrznych... Racja! Kochany, poczciwy Antoś, któ-remu zreszta nasz minister zawdzięcza

nikować sam. Natomiast skieruje cie do osób, od których dowiedziałem się tego, co wiem. A powiem ci, że dla mnie sprawa zainicjowanych akt Stągiera przedstawia się zupełnie jasno...

— Gdzie zamierzasz mnie skierow-wać? — przerwał ten wywód Sobiń-ski.

— Do szarytek. Zapytasz się tam o siostrę Otvie, która doglądała panne Irene Harland podczas ostatniej choro-by. Sadze, że to co usłyszysz od tej za-konnicy rozjaśni ci w głowie tak, jak mnie.

Sobiński nie zauważył zupełnie, że ton Segala był poważny i tajemniczy, nie czekał też na dalsze wyjaśnienia. Jednakże już przy drzwiach rzucił jesz-cze jedno pytanie:



ECHA ZE STOLICY.

Zycie Warszawy w kilku wersjach

„Agril” rozpoczął roboty polne od rozszerzenia o kilkanaście morgów swego gospodarstwa warzywnego oraz zwiększenia obory. Dokupiono z obór zlikwidowanych w majątkach Banku Rolnego w Wielkopolsce 30 krów, tak, że dziś obora na Brodnie liczy 60 wyborowych sztuk. Posiadając 150 morgów młodych sadów i około 80 morgów młodych „Agril” prowadzi wydajną gospodarkę owocową. W sadach dokonano zimowych cięć, obecnie uskutecznia się opryskiwanie owadobójcze i grzybobójcze bielenie i nawożenie drzew. Każdy warszawiak może to oglądać własnymi oczyma, wybraawszy się spacerkiem na folwark, na Rakowiec. Na cieplejszych i wyższych gruntach folwarków Bródno i Kręcki (pod Ożarowem, fundacja Domu Wychowawczego im. ks. Boduena) wysiewa się nawozy. Najbliższe miasto położony Rakowiec, obszar 350 ha (fundacja szpitala św. Rocha), wydzierzawia część awych gruntów Tow. Ogródków Działkowych gdzie ruch się wzmagają z dnia na dzień. W każdą niedzielę zjeżdżają na swe działki ogrodnicy-amatorzy z nasionami, szpadlami i pracują zaciekle aż do zachodu słońca. Już pod krywaną różę, pobielono dokładnie wszystkie drzewka karlowe. Opodal, za ogrodzeniem pracują robotnicy „Agrilu” na plantacjach warzyw, które rozciągają się tu na przestrzeni 20 ha. Płony tego kawałka ziemi służą szpitalom miejskim i instytucjom społecznym. Oprócz obiektów rolno-ogrodniczych, jak Bródno, Rakowiec, i Kręcki, posiada jeszcze „Agril” 2,800 hektarów majątek Mienie w powiecie Mińsko-Mazowieckim gdzie 2,000 ha jest pod lasem, reszta to folwark i pastwiska dużej obory. I tu idą wiosenne roboty w całej pełni. Zima ozimom nie zaszkodziła. Urodzaj owoców zapowiada się dobry.

- Wycieczki morskie.**
Londyn—Amsterdam
od 7 do 16 lipca zł. 210
- Stonice Państw Bałtyckich**
od 12 do 20 lipca zł. 290
- Fiordy Norwegji**
od 19 do 30 lipca zł. 330
- Do Wiednia**
odjazd 9 kwietnia zł. 75
- wiosna na Morzach Południowych**
od 8 maja do 10 czerwca zł. 795
- Bukareszt—Istanbul—Majla Marsylja—Barcelona**
Bilety wejścia na Olimpiadę
- Przez 7 mórz**
okrętem „Kościszko”
- Wagons Lits Cook,**
Piotrkowska 68.

Krate czki Nieudana operacja KENLAK LUBI SKARPETKI.

W jakimś dodatku filmowym PAT-a widziałem ostatnio karnawał wiosenny w Nicei Przypomniał mi się wówczas karnawał uliczny w Łodzi. Wyglądało prawie tak samo Różnica polegała jedynie na tem że w Łodzi obrzucano się błotem, a w Nicei kwiatami. Ze tam pięknie dekorowane kwiatami rydwany przeciągały wśród huraganów śmiechu ulicami miasta, że pięknie i pięknie ubrane dziewczęta mile uśmiechały się, że było słonecznie i pachnąco i — że było to w Nicei a nie w Łodzi.

Między nami mówiąc nie rozumiem, dlaczego u nas jest tak mało kwiatów Przecież miejsca jest dosyć. Jeśli rolnicy posiadają, że nie oplacają się właściwie sianie czy sadzenie zboża i kartofli, to lepiej sadzić czy siać kwiatki? Łatwiej — sprzedać i można uzyskać większą cenę. Jestem przekonany, że za korzec róż herbacianych uzyska się na rynku znacznie lepszą cenę niż za korzec kartofli. Sto kilo gramów, konwalii da większy dochód, niż 100 kg owsa czy jęczmienia. Bliz jest lepszy od buraków.

A więc tylko trochę pomysłowości, troszkę inicjatywy, a sytuacja rolnictwa polskiego może ulec radykalnej poprawie. Tak jak niedawno urządzono propagandę na rzecz lnu, tak obecnie należy urządzić propagandę na rzecz kwiatów. Na miejsce rozlepić odpowiednią ilość plakatów propagandowych z odpowiednimi napisami a konsumpcja kwiatów z pewnością — zwiększy się bardzo wydatnie.

Napisy mogą być proste, ale zachęcające:
— Kobiety bij tylko kwiatem — kup wiele róż zatem.
— Jesteś głodny? — Wąchaj kwiaty.
— Za gotówkę lub na raty — kupuj tylko polskie kwiaty.
— Kwiat jest jak kobieta — najpierw pachnie, potem widnieje.
— Chcesz, by był dobrobyt w kraju? Kupuj kwiaty nietylko w maju.

— Choćby to były szpetne szmaty, uroku im dodadzą kwiaty.
— Kryzysu chcesz odpędzić mary? — Tylko kwiatami sprawisz te czary.
— Coś cię piecze, coś cię boli? — Weź lekarstwo kwiat magnoli.

Każdy może zresztą sam stworzyć sobie odpowiednie napisy. Grunt, aby odpowiednia propaganda kwiatów polskich była i aby wydała właściwe rezultaty. Skąd zresztą wiadomo, że zupa kartoflanka jest smaczniejsza od zupy fiołkowej, czy hiacyntowej? Kto wie, może kwiaty posiadają nieznanne dotychczas witaminy? Jeśli istnieją już konfitury z róż, może istnieć również befszytk z bzu. Trzeba tylko zrobić pierwszy krok, trzeba raz spróbować.

Propagujmy kwiaty.
Jeśli nie mamy nic lepszego do roboty

KLIENT.
Stanisław Kenlak, bez stałego miejsca zamieszkania i bez legalnego zawodu miał często poważne zmartwienia, skąd wziąć na papu. Napisał: bez legalnego zawodu, gdyż zawód Kenlak posiada: jest zło dziejem. Ale trudno, aby gość miał wypisane w paszporcie: zawód — złodziej. Dlatego też Kenlak figuruje w oświadczeniach rejestrach, jako człowiek bez zawodu. Stasio postanowił za wszelką cenę za robić coś. W tym celu wszedł do sklepu Wolfa Rosenbauma przy ulicy Nowomiejskiej i udawał, że chce kupić skarpetki. Rosenbaum nie miał zaufania do klienta, jakoś nie wydawało mu się, aby dość nędznie ubrany gość rzeczywiście miał kupić skarpetki i dlatego dyskretnie obserwowwał Kenlaka którego obsługiwała jedna z ekspedjentek. W pewnej chwili, gdy ekspedjentka odwróciła się, Stasio schował pod paletką paczkę skarpetek. Niestety. Rosenbaum czuwał. Rosenbaum krzychał. Rosenbaum wezwał posterunkowego A Kenlaka skazano na 3 miesiące więzienia.
Jerzy Krzecki.

Pałapka śmierci w naelektryzowanych rurach kanalizacyjnych

Z Częstochowy donoszą:
W Częstochowskich Zakładach Wyróbów Włókienniczych „Stradom” przy ulicy 1-go Maja Nr. 21 miał miejsce tragiczny wypadek, który pociągnął za sobą jedno życie ludzkie.
W fabryce tej zatrudniony był jako robotnik Antoni Szczepański, zam. przy ul. św. Rocha, który w krytycznym dniu był zajęty sprawdzaniem kanałów w fabryce. Wobec tego że kanały są niecoświatłone, Szczepański włączył na długim drucie izolowanym lampkę elektryczną i podczas pracy przyswiewcał sobie.
W pewnym momencie z niewyjaśnionych przyczyn kabel rozłączył się w jednym końcu przy lampce i spadł do kanału! Trzeba nadmienić, że kanał zbudowany jest z części żelaznych i przesiąkniętych wodą. Szczepański szukając po omacku kontaktu widocznie nie zdawał sobie sprawy że elektryczność może go zabić, gdy dotknie się ściany.
Kabel elektryczny połączony z żelazem, jak również ziemia przesiąknięta wodą, na której stał Szczepański stanowiły dobry przewodnik dla prądu. W chwili też dotknięcia się ściany przez robotnika poniósł on śmierć na miejscu, rażony prądem elektrycznym.
Po pewnym czasie towarzysze robotnika zaniepokoiłi się i po poszukiwaniach odnaleźli martwe już ciało Szczepańskiego. O wypadku zawiadomiono władze policyjne, które przeprowadziły śledztwo. Wczoraj, zwłoki zostały przewiezione do kostnicy szpitala Najśw. Marji Panny Zgon nieszczęśliwego robotnika wywarł przygnębiające wrażenie wśród reszty pracowników fabryki „Stradom”



Szczegóły zdemaskowania nieuczciwego inkasenta 15.000 złotych w butelce od piwa i blaszanym pudełku.

Z GDYNI donoszą:
Sensacyjna sprawa rzekomego napadu na inkasenta firmy transportowej „Ber genske” w przedsiönku Banku Polskiego w Gdyni i rabunku przeszło 16 tysięcy złotych ostatecznie została wyjaśniona.
W trakcie rozplątania pogmatwanej węzła tej zagadkowej sprawy organa śledcze wpadły na trop osób które we dle wszelkich danych mogły uczestniczyć w domniemanej kradzieży wzgl. współdziałać z Wójcikiem w inscenizacji napadu. Pod tym zarzutem przytrzymał narzeczony Wójcika a następnie jego brata Henryka, który po „napadzie” wyjechał do Warszawy, lecz niebawem powrócił i wpadł prosto w objęcia policji gdyńskiej.
Teraz śledztwo było już ułatwione, gdyż konfrontacja zeznań wszystkich are sztowanych dała możliwość ustalenia róż nych niezgodności. Poza tem na Franciszka Wójcika podziałał deprymujący fakt osadzenia w areszcie jego narzeczony i oto rzekoma ofiara napadu zaczęła wręczać „wyspiewywać” prawdę.
W toku krzyżowych pytań Wójcik przyznał się że cały rzekomy napad został przez niego upozorowany i że pieniądze przed odegraniem komedji w przedsiönku

Banku Polskiego współ z swymi bra tem ukrył, zakopując je w ziemi w okala jącym Gdynię lesie. Idąc za wskazówkami Wójcika organa policyjne odnalazły na zalesionem wzgórzu pomiędzy ulicami Tatrzańską i Leśną miejsce, gdzie skra dziona gotówka była zakopana. Po rozko paniu ziemi na niewielkiej głębokości na trafiono na butelkę od piwa, w której zwinięte w ruloniki umieszczone były bankno ty na sumę 5.000 zł. oraz na blaszane pu delko od gily „Aida” z zawartością prze szło 10 tysięcy złotych.
Ogółem więc we wspomnianej kry jówce odnaleziono 15 tysięcy złotych. Reszta zdefraudowanej kwoty zużyta zosta ła częściowo przez brata Wójcika na je go wyjazd do Warszawy, gdzie przetrwonil kilkanaście złotych, na hulankach, dyskretniej ubikacji w domu gdzie mieszkali delikwenci.
Odebrana defraudantowi sumę zwró cono niezwłocznie poszkodowanej firmie, obu znacnych braciów zaś zatrzymano w areszcie i wytoczono im sprawę karną. Narzeczony Wójcika na której nie ciąży, żadne poszlaki zwolniono. Epilog rzeko mego napadu w przedsiönku Banku Pol skiego rozegra się wkrótce przed sądem.

RADJO-KACIK.

- DZIS, dnia 8 kwietnia wieczorem: RASZYN.**
- 12.00 Hejnał
 - 12.03 Dziennik południowy
 - 12.15 „Kupujemy materiały” — poga danka
 - 12.30 Programy lokalne
 - 13.10 Chwilka gospodarstwa domowego
 - 13.15 Programy lokalne w rozgłośniach regionalnych; przerwa w Warszawie
 - 14.15 Przerwa
 - 15.15 Wiadomości o eksporcie polskim (Wilno nadaje audycję lokalną)
 - 15.20 Programy lokalne
 - 15.30 Zespół Niny Mańskiej
 - 16.00 Nad rzeczką, która żywi ludzi — au dycja dla dzieci starszych — z Poznania
 - 16.20 Programy lokalne
 - 16.45 Rozmowa muzyka ze słuchaczem radja
 - 17.00 „Cnoty i cnotki” — odczyt
 - 17.20 Koncert kameralny z sali Warszaw skiego Konserwatorium
 - 17.50 „Książka i wiedza”
 - 18.00 Trzy motety St. Moniuszki w wyko naniu I. Warsz. Kola Śpiewaczego
 - 18.30 Programy lokalne
 - 19.39 Wiadomości sportowe ogólne
 - 19.45 Pogadanka aktualna
 - 19.55 Przerwa
 - 20.00 Sceny z „Judasza” K. H. Rostworow skiego, z Ludwikiem Solskim w roli ty tułowej. (Katowice nadają aud. lok.)
 - 20.30 Programy lokalne
 - 20.30 Fragment koncertu Stow. Miłośni ków dawnej Muzyki (z Warszawskiego Konserwatorium)
 - 21.10 Dziennik wieczorny
 - 21.30 XXXI audycja z cyklu: Twórczość Fryderyka Chopina (1810—1849)
 - 22.00 Kwadrans literacki

- 22.15 Muzyka kościelna (z Pelpina przez Toruń)
 - 22.55 Wiadomości meteorologiczne dla że gługi powietrznej
 - 23.00—23.30 Koncert symfoniczny w wy konaniu orkiestry P. R.
- Łódź, jak Raszyn, oraz:**
- 13.15 Melodie romantyczne z płyt
 - 15.12 Przegląd giełdowy łódzki
 - 18.30 Feljton p.t. „Sto lat w służbie zdro wia” — wygłosił dr. Robert Rembieliński
 - 19.10 Program na dzień następny
 - 19.20 Koncert reklamowy
 - 19.35 Łódzkie wiadomości sportowe
- CZWARTEK, 9 KWIECIGNIA, RASZYN**
- 6.30 Pieśń poranna
 - 6.33 Pobudka do gimnastyki
 - 6.34 Gimnastyka
 - 6.50 Programy lokalne
 - 7.20 Dziennik poranny
 - 7.30 Programy lokalne
 - 8.00 Audycja dla szkół
 - 8.10 Przerwa
 - 11.57 Sygnał czasu
 - 12.00 Hejnał
 - 12.03 Dziennik południowy
 - 12.15 Programy lokalne
 - 13.10 Chwilka gospodarstwa domowego
 - 14.15 Przerwa
- Łódź, jak Raszyn, oraz:**
- 7.50 Program na dzień bieżący
 - 7.55 Parę Informacji
 - 13.15 Koncert zyczeń — z płyt



Bardzo
Wydział w roku bieżącym...
Repre
Warszawa...
7
Państwowy...
ZARZĄD
W dniu 8...
Z dniem...
biuro Ob. LC...
W związku...
W nowym...
telfony Nr. 1...
Nr. 106-50

SPORT.

Sport w kilku słowach.

Bardzo dobrze... słabo... bardzo źle...

Klasyfikacja sędziów ligowych.

Wydział Gier i Dyscypliny wprowadzi w roku bieżącym „klasyfikację sędziów” celem zdobycia wszechstronnej opinii o poziomie i formie sędziów prowadzących zawody ligowe.

Klasyfikacja sędziów polegać będzie na tem, że po każdym meczu kierownictwa sekcji piłkarskich obu klubów, których drużyny grywają zawody, przesyłać będą do wydziału Gier i Dyscypliny Ligi PZPN swoje opinie o prowadzeniu zawodów

przez danego sędziego.

Dla uproszczenia wydawania opinii wprowadzone zostaną noty oceny, a mianowicie:

Nota 7 — sędziemu bez zarzutu, nota 6 — sędziowanie bardzo dobre, nota 5 — sędziowanie dobre, nota 4 — sędziowanie poprawne, nota 3 — sędziowanie na ogół słabe, nota 2 — sędziowanie źle, nota 1 — sędziowanie bardzo źle.

Noty praktykowane będą poufnie.

Reprezentacyjni pływacy z Gliwic po Warszawie przyjadą do Łodzi.

Warszawski okręg PZP. sprowadza do Warszawy na dzień 25 bm. pływacką reprezentację Gliwic. Zawody odbędą się na pływalni YMCA.

Pływacy niemieccy przyjadą z kapitanem sportowym okręgu niemieckiego Śląska, p. Landem na czele, w składzie następującym: Walter Richter — specjalista stylu klasycznego, Hans Richter — specjali-

sta stylu grzbietowego, Winkler — na 100 mtr. dowolnym, oraz — Sokollik, Siegmund, Aramisch, Alexia i Müller.

Nazajutrz po rozegraniu meczu w Warszawie reprezentacja Gliwic wraz z pływakami warszawskimi wyjedzie do Łodzi, gdzie odbędą się zawody na pływalni YMCA.

7 zł. — 2 tygodnie OBOZY W. F. DLA ROBOTNIC.

Państwowy Urząd WF. i PW. organizuje w nadchodzącym sezonie letnim następujące obozy WF. dla robotnic fabrycznych:

- a) obozy centralne propagandowe w dwóch turnusach po 2 tygodnie w lipcu i sierpniu w Sierakowie dla 500 uczestników;
- b) obóz centralny wyszkoleniowy WF

dla przodownik fabrycznych w lipcu w okresie 2 tygodnie.

Opłata 2-tygodniowa za obóz odpowiednio pkt. a) — 7 zł. odpowiednio pkt. b) — 5 zł. Ponadto odbędą się obozy okręgowe kilkudniowe lub jednodniowe lokalne.

SKOŁY MIEJSKIE PRZED ŚWIĘTEM W. F.

Skoly miejskie stolicy po rozegraniu zawodów hokejowych, graczy sportowych, a ostatnio strzeleckich oraz po popisie gimnastycznym w YMCA, przygotowują się obecnie energicznie do Święta Wychowania Fizycznego, które odbyć się ma w maju br.

„MIŁOSNE NIESPODZIANKI” w „Grand - Kinnie”.

Może lepiej byłoby nazwać ten film inaczej. „Miłosnych niespodzianek” tam nie ma. Pocałunek nie jest przecież żadną niespodzianką.

Raczej: „Perypetje małżeńskie”... Są to przygody kłótlivej pary, pary zakochanych zresztą w sobie do szaleństwa dwojga ludzi, których nic nie może rozłączyć.

Nawet rozwód i powtórny związek małżeński. Ona wyszła drugi raz zamąż, on się ożenił — nie pomogło... Stęsknione serca rwać się do siebie...

Pojednanie, ucieczka, nowe swary — i znów zgoda... Łatwo jest przeciwie pogodzić się, gdy się naprawdę kocha...

Film trochę teatralny. Dużo dialogów Ale te dialogi są czasami świetne.

Scenariusz zajmujący. Reżyseria i gra — wyborna.

Film bawi — a to jest najważniejsze.

W rolach głównych: Norma Shearer i Robert Montgomery.

ŁÓZK. zwrócił się do Zarządu PZTK. z wnioskiem o darowanie reszty dyskwalifikacji czołowemu kolarzowi łódzkiemu Kołodziejczykowi (Wima) oraz Walzowi (K. P. Zjednoczone). Wniosek ŁÓZK został uwzględniony i obaj wymienieni kolarze zostali z dniem 25 marca przywrócić do praw sportowych. Nadmienić wypada, że Kołodziejczyk był zdyskwalifikowany do 22 września.

Wycieczki kolarskie szosowy dookoła Łodzi o nagrodę im. ś. p. Wł. Sierpińskiego, który odbędzie się w dn. 26 lipca włączony został do wycieczek eliminacyjnych dla polskiej drużyny narodowej.

Walne zebranie PZTK. zostało przeniesione na 19 kwietnia. Okręg łódzki reprezentowany będzie na zebraniu przez prezesa ŁÓZK p. Szymskiego i sekretarza p. Karpińskiego.

Czołowy kolarz łódzki i jeden z najlepszych szosowców polskich, Feliks Wiecek pozostaje nadal bez przydziału klubowego. Wiecek w ciągu zimy nie trenował i nie uczęszczał na zaprawę zimową, przeprowadzaną przez ŁÓZK, tak, że możliwe jest, że wycofa się z czynnego życia sportowego.

Drużyna Holzstein z Kilonji wystąpi w Łodzi przeciwko ŁKS-owi w następującym składzie: Zemerhaft, Ginter, Mund, Krohn, Baur, Brock, Stark, Ludwig, Linken, Leiger i Möschel. Rezerwowi: Szuster, Schmidt, Weger i Basch.

Z graczy wymienionych Ludwig grał już w reprezentacji Niemiec Zemerhaft Ginter, Mund, Krohn, Stark i Moschel reprezentowali już Niemcy północne, Baur i Schuster — Niemcy południowe, zaś Linke i Leiger — Niemcy Zachodnie.

Najlepsi gracze w drużynie to: Zemerhaft, Baur, Linken, Leiger i Ludwig. W rozgrywkach o mistrzostwo grupy północnej drużyna Holzstein zdobywała już w latach poprzednich sześciokrotnie mistrzostwo Niemiec północnych, a raz nawet mistrzostwo Rzeszy.

Na ostatnim posiedzeniu Zarządu P.Z. T. K., na którym był obecny również prezes ŁÓZK, p. Szymski, postanowiono powierzyć Łodzi organizację dwóch imprez o mistrzostwo Polski, a mianowicie biegu narciarstwa (cyklo-pedestru) na dystansie 30 km. oraz krótkodystansowych mistrzostw torowych Polski.

W dniu wczorajszym Zarząd Łódzkiego Okręgowego Związku Kolarskiego odbył specjalne zebranie na którym postanowiono...

AKCJA POMOCY DORAŻNEJ
Wojew. Biuro Fund. Pracy w Łodzi postanowiło prowadzić akcję pomocy doraźnej dla bezrobotnych jeszcze w miesiącu kwietniu r. b.

Akcja pomocy doraźnej w miesiącu kwietniu r. b. będzie prowadzona na tych samych zasadach, jak to było stosowane w miesiącach zimowych, z tą tylko różnicą, że w miesiącu kwietniu nie będzie stosowane rozdawnictwo węgla, gdyż akcja opałowa jest zasadniczo prowadzona w ciągu 4 miesięcy zimowych, tj. od grudnia do marca włącznie.

Bezrobotni otrzymają deputaty żywnościowe, w skład których będą wchodziły następujące produkty: chleb z mąki żytniej 65 proc. mączka kawałowa-cukrowa, zawierająca 60 proc. cukru z kawałkami pszenicy, kasza, groch, słonina lub tłuszcz roślinny.

Z uwagi na święta Wielkiejnocy Wojewódzkie Biuro wydało zarządzenie swym Ekspozyturom w Tomaszowie, Piotrkowie, Radomsku, Pabjanicach, Kaliszu i Oddziałowi w Łodzi, celem udzielenia pomocy tym bezrobotnym za miesiąc kwietnia, którzy będą o to prosić, jeszcze przed świętami.

RUCH KULTURALNO - OŚWIATOWY na Widzewie.

Przy Klubie Sportowym „Widzewska Manufaktura” zorganizowano dzięki staraniom konsula Kona specjalną Sekcję Kulturalno — Oświatową. Sekcja ta już rozpoznała swą działalność nazwem „Wystawiając w dniu 29 marca r. b. sztukę teatralną pod ty. „Teść” w reżyserji p. Ryszarda Zerzego.

W niedzielę, dnia 5 kwietnia Sekcja urządziła Akademię w sali 10-go Oddziału ŁOSO poświęconą obronie naszych Kresów Zachodnich. Odczyt o Śląsku wygłosił p. dr. C. Szulcowski. Program artystyczny został świetnie wykonany przez Grupę Pracy Ideowej Abs. Szkół Średnich przy Zw. Org. Pracy Narodowej.

Na szczególne wyróżnienie zasługują deklamacje p. Góralska, śpiewy ludowe śląskie p. Eugenji Stefańskiej, oraz tańce śląskie pp. Marji Orzechowskiej i Haliny Wolfówny. W imprezie tej wzięła udział orkiestra 10-go Oddziału ŁOSO pod batutą p. Kwietniaka.

REKOLEKCJE DLA STARSZEGO HARCERSTWA.

Staraniem Duszpasterstwa Harcerskiego w Łodzi w dniach od 2 do 5 b.m. w kaplicy Chrześcijańskiej Tow. Dobroczynności odbyły się rekolekcje wielkopostne dla starszego harcerstwa. Krótkie nabożeństwo celebrował ks. kan. Stan. Nowicki — kapelan oddziału łódzkiego Z. H. P. Konferencje rekolekcyjne wygłosił ks. harcmistrz Marjan Łuzar — naczelny kapelan Z.H.P. Konkluzyjną naukę wygłosił ks. dr. Cz. Ochnicki — kapelan harcerski.

REKOLEKCJE WIELKOPOSTNE W GIMNAZJUM im. H. MIKŁASZEWSKIEJ.

W ubiegłym tygodniu w gimnazjum im. H. Miklaszewskiej w Łodzi odbyły się rekolekcje wielkopostne dla uczniów, które prowadził ks. prałat St. Szabelski. W ostatnim dniu ćwiczeń duchownych w kaplicy szkolnej uroczystą Mszę św. celebrował J. E. ks. biskup dr. K. Tomczak, który po skończonym nabożeństwie w serdecznych słowach przemówił do młodzieży szkolnej. W dniu tym odbyło się równocześnie przyjęcie kandydatek do Sodalicji Marjańskiej przez ks. kanonika A. Kuczyńskiego, prefekta miejscowej szkoły.

WALNY SEJM MIESZCZANSTWA POLSKIEGO W WARSZAWIE.

Druga połowa kwietnia zastanie całe mieszczaństwo polskie w gorące przygotowań do wyjazdu do Warszawy na uroczystości odsłonięcia pomnika Kilińskiego i na wielkie kongresy gospodarce polskiego rzemiosła i kupiectwa w dniach 18—21 bm.

50 proc. zniżka kolejowa (t. zn. powrót darmo), ulgowe bilety tramwajowe, bezpłatny udział w wycieczce po stolicy, bezpłatny wstęp na wystawę „Warszawa Przeszłości” oraz bezpłatny wstęp na uroczystości odsłonięcia pomnika Kilińskiego — wszystko to są specjalne przywileje dla uczestników Zjazdu.

Zycie ekonomiczne BAWELNA.

N. JORK: loco 11.64, kwiecień 11.24, maj 11.24—25, czerwiec 11.09
LIVERPOOL: loco 6.47, kwiecień 6.14, maj 6.03, czerwiec 5.93
Egipska: loco 9.11, maj 8.69, lipiec 8.54, październik 8.46
BREMA: loco 12.09, maj 12.07, lipiec 12.07, październik 11.78

Waluty, dewizy a'ci

ZMIENNE USPOSOBIENIE DLA DEWIZ.

Obroty na giełdzie pieniężnej były ożywione, kursy kształtowały się niejednolicie, nie wykazując zbyt dużych odchyleń.
N. Jork — czek i kabel w porównaniu do notowań z dnia poprzedniego zyskały po 1/8 grosza na dolarze.
Z dewiz europejskich Amsterdam zwyciężował o 5 gr. na 100 florenach, Praga o 1 gr. na 100 koronach oraz Madryt o 4 gr. na 100 pesetach.

ZMIENNE USPOSOBIENIE DLA PAPIERÓW PASTWOWYCH.

Rozmiary obrotów papierami państwowymi były naogół niewielkie przy tendencji zmiennej.

PAPIERY PROCENTOWE.

Dolarowa ser. III 50.25, Dolarowa 1919 73.75, Stabilizacyjna 1927 r. 62.50 (dr.), 7% L. Z. Państw. Banku Rolnego 83.25, 8% L. Z. Państw. Banku Rolnego 94.00, 7% L. Z. Banku Gosp. Kr. 2—7 em. 83.25, 8% L. Z. Banku Gosp. Kraj. 1 em. 94.00, 7% Obl. Kom. Banku G. K. 2—3 em. 83.25, 8% Obl. Kom. Banku G. K. 1 em. 94.00, 5 1/2% L. Z. i Obl. Kom. B. G. K. 81.00
Ziemskie w Warszawie gwar. 1924 r. 87.00
Ziemskie w Warszawie ser. V 43.00, Pozn. Ziem. Kred. ser. K. 40.75, m. Warszawa 1933 r. 53.75, m. Siedlec 1933 r. 25.00

WAHANIA KURSÓW AKCYJ.

Na zebraniu giełdy akcyjnej panował nastrój ożywiony, przedmiotem transakcyj dy oficjalnych było pięć gatunków papierów dy widendowych, kursy kształtowały się niejednolicie.

Bank Polski 95.75, Cukier 23.75, Węgiel 11.00, Modrzejów 4.50, Starachowice 28.40

GIEŁDA ZBOŻOWA.

WARSZAWA, 8. 4. — Urzędowa cedula giełdy zbożowo - towarowej w Warszawie — bez zmiany. Ogólny obrót wyniósł 795 tonn, w tem żyta 440 tonn. — Usposobienie spokojne.

POZNAN, 8. 4. — Urzędowa cedula giełdy zbożowo - towarowej w Poznaniu. Ceny tranzakcyjne: żyto 14.50
Ceny orientacyjne: żyto 14.25—14.50, pszenica 19.90—20.15, mąka żytnia wyciagowa 0-30% 21.00—21.25, mąka pszen na I gat. wyciagowa 0-20% 32.25—34.00

Co nas po pracy rozweseli?

- Teatr Miejski. Matura.
- Teatr Popularny (Ogrodowa 18) „Hurra jest chłapczy”.
- Adria. Dodek na froncie
- Amor — na scenie: Najpiękniejsze śluby świata, na ekranie: Zapomniana melodia
- Casino. Wielki zarodziej
- Corso. I światła wielkiego miasta II. Książeczka czaradza.
- Europa— Casino de Paris.
- Grand - Kino. Miłosne niespodzianki.
- JAR — na scenie: Drań wśród Pań — na ekranie Petersburgskie noce.
- Metro. Dodek na froncie.
- Miraż — Zbrodnia i kara
- Przedwiośnie — Rumba
- Palace. Dzisiejsze czasy
- Rakieta. Katarzyna.
- Rialto. — Golgota.
- Sztuka. Jego wielka miłość.
- Stylowy — Wszyscy ludzie są wrogami
- Zachęta — Epizod

WYSTAWY, MUZEA, BIBLIOTEKI.

Miejska Biblioteka Publiczna przy ulicy Andrzeja 14 otwarta codziennie prócz niedziel i świąt od godz. 10—21, w soboty od 10—19
Miejska Czytelnia Pism i Wypożyczalnia książek dla dorosłych, ul. Rokicińska 1, — otwarta codziennie prócz sobót, niedziel i świąt od godz. 14—21.
Miejskie Muzeum Przyrodniczo - Pedagogiczne, Park Sienkiewicza, otwarte w wtorek czwartki i soboty w godz. od 15—18, w niedziele od godz. 10—14
Miejskie Muzeum Etnograficzne, ul. Piotrkowska 104, otwarte w środy, piątki, soboty i niedziele w godz. od 10—16
Miejskie Muzeum Historji i Sztuki im. J. K. Bartoszewiczów, Plac Wolności 1, otwarte w środy, soboty i niedziele w godzinach od 10—15.

I. P. S., Park Sienkiewicza. Zbiorowa wystawa Stanisława Noakowskiego, Stow. Polskich Art. Grafików „Ryt” i grupy art. graf. „Czerń i Biel”.

Jutro zjemy na obiad:

Krupnik. Ozór na dziko z buraczkami, budyni czekoladowy.

WINSZUJEMY

Jutro, Marji.
Wschód słońca 4.55
Zachód słońca 18.21
Długość dnia 13,26
Przybyło dnia 5,47
Tydzień 15.

FLEURS

Każdy typ urody wymaga innego odcienienia pudru. Niezrównany puder 5 Fleurs, uwzględnia wszystkie odcienie.

FORVIL

PARIS

Rowery - na raty!

Duży wybór najnowszych modeli we firmie „Stambuł”

Polskie Tow. dla Handlu Ratalnego Sp. z o. o.

Łódź, Al. Kościuszki 17, tel. 163-66

Lecznica Prywatna

D-ra Z. RAKOWSKIEGO

dla chorych na uszy, nos i gardło
przyjmuje chorych przychodzących i śpiących.
Przy leczeniu czynny jest Gabinet Rentgen.
do wszelkich przesiewań i zdjęć.

Piotrkowska 67. Tel. 127-8.
od 9—2 i 5—8.

KUPIĘ rower używany na balonach, Zwirki 19 u portjera w godz. 13—15.

JEDRASIĄK HENRYK zam. ul. Bielańska 23 zagubił legitymację zapomogową wyda na przez Fundusz Bezrob. w Łodzi.

Kto będzie miał rację? MIASTA BEZ DYMÓW

SPÓR O WYGLĄD ŚWIATA ZA LAT 100.

Podobno największym wrażeniem, jakie odnieśli dziennikarze zagraniczni podczas pobytu na konferencji w Londynie, była nie mowa Ribbentropa, ani dość monotony przebieg posiedzeń, ale.. film. Mianowicie film zrobiony podług scenariusza słynnego pisarza i historyka H. G. Welsa pod nazwą „Shape of things to come” („Zarys rzeczy przyszłych”). Jest to potężna, rewolucyjna wizja przyszłości, wizja przyszłych wojen, walk społecznych i wreszcie wiecznego pokoju i dobrobytu.

Dowodem zresztą, jak wielkie wrażenie film ten zrobił w Londynie, jest, to, że na łamach wszystkich większych pism rozgorzała dyskusja na jego temat.

Londyńska „Morning Post” rozpisala w związku z tem minjaturą ankietę; zwróciła się

do trzech ludzi do uczonego, pilota i oficera marynarki z jednakowym pytaniem: jak wyobrażają sobie przyszłość:

I.
Za sto lat żyć będziemy w miastach bez dymów. Będzie to epoka przemysłu, opartego na eksploatacji atomu, epoka trybunałów, które rozstrzygać będą, według naszej przydatności społecznej, czy zostaniemy chemicznie odmłodzeni, czy też skazani na śmierć naturalną.

Wszystkie źródła nafty będą już wyczerpane i paliwo czerpać będziemy z węgla.

Wielka Brytania będzie znów najważniejszym państwem, jako największy producent węgla.

Nie potrafimy jednak posługiwać się jeszcze promieniowaniem słońca do celów przemysłowych.

O ile węgiel odzyska swoje znaczenie, to żelazo właśnie je straci. Zostanie zastąpione w większości wypadków przez bardziej lekkie metale, jak aluminium, magnez i beryl. Domy budowane będą z aluminium, korka i azbestu.

Drzewo i szkło zastąpione zostaną materiami syntetycznymi. Nasze ubiory będą z celulozy i nie będzie więcej pralni, ponieważ brudne stroje będzie się prosto wyrzucało i wkładało nowe.

Pożywnie bynajmniej nie będzie się składało z pigulek, jak sądzą niektórzy, ponieważ substancje chemiczne nie potrafią nigdy dać dość energii, by odżywić masę ludzką. Wsię zmienia jednak swoje oblicze, gdyż nasiona obecne zastąpione będą przez inne, otrzymywane naukowo. Rasy zwierząt domowych będą ulepszone, nie będzie więcej szkodliwych owadów i nauczymy się może polepszać również rasę ludzką.

II.
Miejmy nadzieję, że za sto lat nie będzie więcej powietrznych armij. Jeśli bowiem dotychczasowa droga wskazuje linię rozwoju przyszłości, grozi nam to, że samolot stanie się panem człowieka, a narody wojujące ze sobą zniszczą się nawzajem.

Pracując nad rozwojem lotnictwa, ludzie myśleli dotychczas jedynie o jego wojennym użytkowaniu. Linie lotnicze mają prawie zawsze charakter strategiczny i piloci komunikacyjni są korpusem rezerwowym dla lotnictwa wojennego. Wszystkie narody świata myślą tylko o stworzeniu bombardujących flot powietrznych.

W ciągu trzydziestu lat lotnictwo stało się siłą niszczycielską. Jego przydatność handlowa jest stosunkowo niewielka. Lotnictwo ma tylko jeden cel: bombardowanie. Jeśli się jedynie o samolocie, myśli się jedynie o bombach. Jest niemożliwe, by tak trwało w ciągu stu lat. Trzeba, by lotnictwo opuściło drogę wojenną i stanęło na usługach

handlu, turystyki i cywilizacji.

Jeśli tak nie będzie — świat podąży do samobójstwa. Miejmy więc nadzieję, że za sto lat nie będzie już armij powietrznych.

III.
Oto czerwone światła Wskazują one, że zbliżamy się do „podłogi”, która podnosi dno Oceanu Atlantyckiego wzdłuż wybrzeży europejskich. Wydają kilka rozkazów i schodzą z mostku kapitańskiego. Rozdzielamy prąd, przesyłany nam zapomocą telegrafu bez drutu i puszczamy maszynę w ruch. Po kilku chwilach statek jest pod wodą. Dłut wskazuje nam kierunek w którym mamy się poruszać.

Tak wjeżdżamy w wielki kanał Nr. 3, który prowadzi do portu Nr. 3, znajdującego się pod pagórkami kraju Gallów. Tam wysadzimy pasażerów, wyladujemy

towary i załadujemy nowe, przeznaczone dla Ameryki.

Już przed wielu laty zdano sobie sprawę, że każdy okręt musi się sam bronić. W istocie: jeśli statki grupują się, by oprzeć się atakom łodzi podwodnych, tworząc cel zbyt łatwy dla samolotów. Teraz, gdy tylko aparaty nasze doniosą nam o zbliżeniu się niebezpieczeństwa, nurkujemy dość głęboko, by nie być widzianymi z nieba.

Jesteśmy oczywiście uzbrojeni; ale nie są to armaty, które używano niegdyś. Mammy dwa reflektory, które wrzucają promienie „Z”, nie niebezpieczne dla ludzi, ale wytwarzające tak wysoką temperaturę, gdy zetkną się z metalem, że ten natychmiast się roztopia.

Wahania meteorologiczne nie grają za dnej roli. Jeśli morze jest wzburzone, po prostu

idziemy pod wodę.

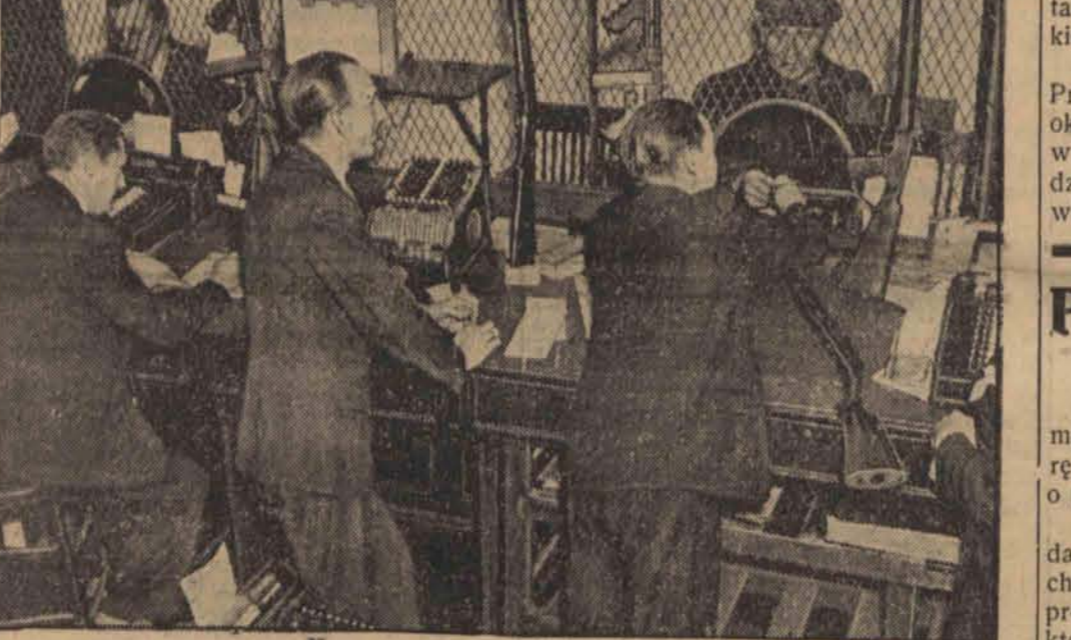
Jeśli pogoda jest ładna, ślizgamy się po powierzchni.

Aha! Oto mamy niebieskie światło! Wchodzimy do portu Nr. 3. Pięć tysięcy tonn zboża, które przywieźliśmy ze sobą, będą tu wyladowane i skierowane do opancerzonych składów.

Prosimy zwrócić uwagę, jak odmiennie są — w tej ankiecie — zdania pilota, który właściwie mówi dość od rzeczy i nie na temat, od sądu oficera marynarki. Pierwszy marzy o idealnie spacyfikowanym świecie, drugi — widzi wszystkie urządzenia, skonstruowane dla wojny i z myślą o niej.

Kto z nich dwóch będzie miał rację?

Uzbrojona kasa skarbowa.



Kasjerzy urzędu skarbowego w mieście Irvington (St. Zjedn. otrzymali do obrocy przed bandytami szybko strzelne i rabiniki

Odczyty odźwiernego instytutu Pasteura

Wspomnienia pierwszego pacjenta.

Odźwierny instytutu Pasteura w Paryżu, Joseph Meister, pełniący swą funkcję od lat zgórą 40, został zaproszony przez francusko - amerykańską izbę handlową w Nowym Jorku celem wygłoszenia w nowojorskim instytucie Pasteura szeregu odczytów ze swych wspomnień o wielkim uczonym francuskim i dobroczyńcy ludzkości. Meister jest bowiem pierwszym człowiekiem, na którym Pasteur wypróbował skuteczność wynalezionego przez siebie serum przeciw wściekliznie.

W dniu 4 lipca 1885 roku Meister ówczas 12-letni chłopiec pogryziony został przez wściekłego psa. Według ówczesnego stanu wiedzy lekarskiej, stan pogryzionego uważany był za beznadziejny. Na szczęście w wiosce, w której mieszkali rodzice Meistra, bawiło na wakacjach kilku studentów z Parwza, którzy słyszeli o nowem odkryciu Pasteura. Studenci doradzili zrozpaczonej matce, by natychmiast udała się z chłopcem do Paryża. Pasteur początkowo nie chciał słyszeć o wypróbowaniu nowego środka przeciw wściekliznie na człowieku. Wynalazek jego nie wyszedł jeszcze poza doświadczenia czysto laboratoryjne na zwierzętach. Na błagania matki zgodził się jednak. Po kilku tygodniach chłopiec, wrócił do domu zdrowy. Wypadek ten ugruntował sławę uczonego. Chłopiec, gdy dorósł, z wdzięczności dla swego dobroczyńcy, postanowił mu służyć do końca życia i został

przejęty na odźwiernego. Po zgonie Pasteura, pierwszy jego pacjent postanowił spisać swe wspomnienia. Zajął się tem kilku uczonych, którzy pamiętnikom Meistra nadali odpowiednią formę.

Ustalenie stałej daty świąt Wielkanocnych.

Na najbliższym posiedzeniu Ligi Narodów po Wielkiej Nocy na porządku dziennym znajdzie się sprawa ustalenia stałej daty świąt Wielkanoc. Wniosek ten znajdzie się na stole komisji technicznej wskutek starań kupców, firm transportowych, ludzi zainteresowanych w handlu świątecznym i sezonowym.

Za ustaleniem daty świąt występują już od roku 1909 izby handlowe na całym świecie. A nawet w 1928 r. parlament angielski wydał ustawę ustalającą, że święta roz-

porządzają się w niedzielę, która następuje po drugiej sobocie kwietnia. Ale wobec tego, że żadne inne państwo ustawy takiej nie przyjęło, upadła ona wreszcie i w Anglii.

Jak wiadomo, święta rozpoczynają się pierwszej niedzieli po najbliższej po 21-ym marca pełni księżyca. Jeśli pełnia wypadła w niedzielę, święta przesuwają się w następną niedzielę. Liczy się, że pełnia następuje w trzynastcie dni po nowiu.

Kto wydaje najwięcej na stroje? ARTYSTKA RUTH CHATTRETON.

Nikt z nas nie zna angielskiej artystki filmowej Ruth Chatterton. A szkoda. Pani ta może się pochwalić tem, że w wszystkich koblach świata wydaje chyba najwięcej na stroje.

Przy wyliczeniu podatku dochodowego okazało się, że ubiory kosztowały artystkę w zeszłym roku przeszło 50,000 zł. Świerdziła, że są to zwykłe i konieczne do uprawiania zawodu artystki filmowej wydatki

i żądała potrącenia tych sum z dochodów, podlegających opodatkowaniu. Są to jej — jak twierdzi — koszty handlowe.

Urząd skarbowy był innego zdania.

PODSŁUCHANE ZAWIODŁA SIĘ.

Dwudziestolatnia panienka wyszła za mąż za starego bogatego wdowca. Za parę tygodni ktoś widząc ją smutną, pyta o przyczynę tego nastroju.

— Jakże mam być wesolą — odpowiada — zawsze mówiono mi, że kiedy wychodzi się za profesora, jest się do doktorów. Ja wychodząc za wdowca, rozumiałam, że będę wdową, a tymczasem, jakże boleśnie się zawiodłam!

Mózg to nie mięśnie



— Pan jest mistrzem szachowym światem? — Przecież pan wcale nie wygląda na atlete!

LUDWIK WOHI

JAD NIENA WIŚCI

Powieść współczesna

STRESZCZENIE POCZĄTKU:

Artysta - malarz Dominik Ossowski malował widok morza z łodzią malajską na pierwszym planie, kiedy nagle rozległ się turkot kół i ujrzał pedzający lekki powóz. Z narażeniem życia zatrzymał konie. Woznica — Malajczyk uciekł, a w powozie znalazł dwoje dzieci. Po chwili zjawiła się panna Adrijanna Kolska, ich opiekunka.

Pojechali do ojca dzieci bogatego doktora Boskopca, który polecił mu namalować portret tajemniczej piękności, Liljany Green

— Widać, że pan odniedawna przebywa w Indiach — rzekł wreszcie Huysmans: — To jest władza najwyższa stowarzyszenia całkiem uczciwych kupców kolonialnych, które istnieje ze dwadzieścia lat, a może i dłużej. Zakres jej wpływu obejmuje wyspy Sundajskie, Filipiny, Annam i Tonkin.

— Dziękuję za wyczerpujące objaśnienie — skłonił się malarz.

Komisarz roześmiał się zamiast odpowiedzieć.

Był to osobliwy śmiech: cichy, niepra-

wdopodobnie ironiczny, który niejednego mógł wyprowadzić z równowagi.

— Całkiem uczciwi kupcy!... — ciągnął Ossowski: — I dlatego depcze im pan po piętach, panie komiszarzu?

— Interesuje mnie ich sposób prowadzenia ksiąg handlowych — odpowiedział skromnie Huysmans: — Mają całkiem nowy, niesłychanie powikłany system i to mnie właśnie zaciekawia. Jeszcze nie zglebiłem go dokładnie, ale już wiem, że jest ogromnie lukratywny.

— O niechże pana wszyscy djabli porwą! — zawołał przerażenie Ossowski: — Wcale nie chcę wchodzić w pańskie poufne sprawy, ale nie chcę też słuchać bajek dla grzecznych dzieci! Wplątałem się w głupią awanturę, wszystko minęło szczęśliwie i...

— Obawiam się, że pan jest w błędzie, panie Ossowski!

— Dlaczego?

— Dlatego, że znam dobrze panów z „Rady naczelnej związku kupców kolonialnych”. Wiem, że nie pozwalają bezkarnie zaglądać sobie w karty.

— Nie miałem najmniejszego zamiaru...

Przerwał mu kpiący śmiechek Huysmansa.

— Wierzę chętnie... ale tylko ja — dodał z naciskiem: — Natomiast znaczne zgromadzenie, któremu wywalił pan drzwi, wcale nie jest przekonanane, że tak jest w rzeczywistości. Prawda?

— Niezupełnie! — zaprzeczył gorąco Ossowski: — Bo jeśli chodzi o ścisłość, zrobił to Kerk, a on był całkiem zalany!

— Wystarczy, że byliście razem... A kto zaczął bombardować bractwo wszystkim, co pod rękę wpadło?... Na pańskim miejscu czułbym się bardzo nieprzyjemnie, jak człowiek, siedzący na beczce z prochem...

I znów bezczelny, wyzywający chichot.

— Bezcza z prochem? — zawołał ostrykliwe malarz: — Z goździkami, cynamonem, muszkatem... z wanilią ostatecznie! Dlaczego z prochem?

— Niestety, nie mogę tego wytłumaczyć w tej chwili, panie Ossowski.

— Obejdzie się! — mruknął Polak przez zęby.

Szerokie wiosło prulo prawie bezgłośnie senną wodę. Łódź sunęła teraz w prostym kierunku do mołu.

— W „Radzie naczelnej związku kupców kolonialnych” zasiadają ludzie bardzo nieufni... zresztą jak większość zajmujących się polityką...

— Polityką?

— Tak... jeśli to wolno wogóle nazwać polityką. Niestety, czas nie pozwala mi na udzielenie bliższych wiadomości na ten temat... dziś muszę jeszcze popracować trochę. Narazie powiem tyle: niech się pan ma na baczności. Niech pan unika w przyszłości wtrącania się w sprawy, które pa-

na nic nie obchodzą. Poza tem radzę stykać się jaknajmniej z tubylcami. Kto szuka niebezpieczeństwa, znajdzie je na każdym kroku, natomiast niezawsze i niewszędzie znajdzie się komisarz królewski, który za uszy wyciągnie pana z brudnej historii... No, a teraz pozwól pan, że się pożegnám. Przewoźnikowi trzeba dać pół dolara. Nie więcej.

Do mołu pozostało ze dwadzieścia metrów.

Huysmans zaczął wioskować jak urodzony Malajczyk z osobliwą niedbałą elegancją, po kobieccemu kolysząc się w biodrach.

Wszedł znów w swoją rolę.

I właśnie teraz nasunęła się cała masa niesłychanie ważnych pytań.

Lecz do mołu, na którym stał właściciel łodzi, było już bardzo blisko.

— Cielibałbym jeszcze zobaczyć pana — szepnął gorączkowo Ossowski.

Huysmans wyjął wiosło z wody, położył je na dnie i skrzyżował ręce na piersiach.

— Jestem na rozkazy tuana — mruknął.

— Jutro w południe... — rzekł malarz przyciszonym głosem: — w Hotelu Europejskim...

Huysmans schylił pokornie głowę w brudnym zawoju.

Ossowski wysiadł.

Zapłacił przewoźnikowi pół dolara. Na szczęście w pobliżu jeszcze stała ryksza.

— Hotel Europejski!

Kulis ruszył truchtem przez opustosza-

gdzie niegdzie spotkało się spóźnione go przechodnia.

Oziębło się znacznie.

Ossowski wytrzeźwiał zupełnie.

Gdyby się nie upił, napewno wyciągnąłby znacznie więcej z tego Huysmansa — myślał. — Czy naprawdę przyjdzie jutro?...

„Rada naczelna związku kupców kolonialnych”... Dobrze, ale co mogą mieć wspólnego kupcy z polityką!... Czy można wogóle uprawiać jakąkolwiek politykę w tym kraju? W kolonii?

Prawdopodobnie jakieś tajne stowarzyszenie...

Zanadto romantyczny wymysł. Wprost nie do uwierzenia!

Z drugiej strony — poco Huysmans udaje Malaję? Nawet wobec oficera marynarki kolenderskiej...

Wjechali w dzielnicę chińską. Zapachniało specyficzną stęchlizną, soją i czosnkiem.

Potem Burma — Laan i rynek, cichy i wymarły.

Dalej cieniasta aleja palmowa.

Jeszcze jeden dzień minął — sny się beznadnie, postrzępione myśli: — Rozhukane konie, powóz z dziećmi... jedno w różoweni, drugie w niebieskim ubranku... Pan na Kolska, prawdziwa blondynka... Doktor Boskoop z obrzeczem Fransa Halsza. Stary zbiodniał! Marnować dla egoizmu takie cudowne dzieło sztuki!... Zamówienie na portret... Liljana Green... Piękna, bardzo elegancka kobieta, ruchy jak u ślicznej leniwiej kotki... Woznica Kassius — może też należy do „Rady naczelnej związku kupców kolonialnych”?...